



Wielki Pasterz i Jego Syn – Dobry Pasterz

„Dobry pasterz daje życie swe za owce.” (Jan 10:1-16)

Psalmista Dawid napisał proroczo: „*Jahwe jest pasterzem moim, niczego nie będzie mi brakować*” – Psalm 23:1 (tekst ang.), gdyż w czasach Dawida postanowienia dla pasterza i owiec w tej lekcji nie były zupełne. Prawdą jest, że Ojciec Niebieski postanowił swój cały plan dotyczący odkupienia rodzaju ludzkiego i przywrócenia go do swej opieki jako swe stado, lecz wtedy jeszcze nie posłał swego jednorodzonego Syna – Dobrego Pasterza, aby oddał swe życie za owce, aby powołał stadko, aby otworzył drzwi i poprowadził je na pastwisko i do odpocznienia.

Jednakże w Pańskiej opatrności naród izraelski został już zebrany jako ci, którzy mieli być przygotowani, aby stać się trzodą Dobrego Pasterza, gdy się On pojawi. Byli oni „strzeżeni pod Zakonem” (Gal. 3:23), oczekując na przyjście Dobrego Pasterza, aby otworzył drzwi i zawołał ich po imieniu jako swe owce. Niektórzy rzeczywiście przyszli przed Mesjaszem, udając dobrych pasterzy, posłanych od Boga wodzów, lecz byli oni jedynie pretendencjami, którzy szukali swych korzyści i chwały, a nie dobra owiec. Byli oni złodziejami i rabusiami, którzy szukali pozyskania owiec na własność dla swych własnych samolubnych celów. „Odźwierny” (reprezentujący Zakon) nie mógł uznać kogokolwiek z tych pretendencji, a próbować ich ani umożliwić dostępu do owiec. Lecz gdy przyszedł Dobry Pasterz, zadowolił Zakon (odźwiernego) i wykupił z rąk sprawiedliwości, dając za nie własne życie jako okupową cenę. W ten sposób On osiągnął pełne prawo otworzenia drzwi, pełną aprobatę odźwiernego, zupełną władzę do poprowadzenia owiec na zielone pasze i do cichych wód Boskiej Prawdy, które dla nich zostały przygotowane.

W czasie gdy nasz Pan dał tę przypowieść, On kładł swe życie i w tym samym czasie wydawał swój głos, aby prawdziwe owce mogły Go poznać. Lecz nie tylko wszystkie prawdziwe owce poznają Go, lecz jest tu jeszcze wspaniała myśl! Pasterz zna swe owce z osobna, tak że każdą woła po imieniu i prowadzi je. To oznacza dla nas intymną zażyłość pomiędzy Chrystusem a każdym członkiem Jego stadka.

Traktowanie owiec w naszej części świata bardzo różni się od opisanego w przypowieści, które jeszcze za-

chowało się w krajach Bliskiego Wschodu. U nas owce są pędzone i mają mało lub w ogóle znajomości swego pasterza. Lecz w Palestynie każda owca posiada osobistą znajomość swego pasterza, a pasterz zna swe owce i znajomość ta jest tak dokładna, że pasterze mają oddzielne imiona dla każdej owcy i znają każdą owcę po imieniu. Owce znają swe imiona i reagują na wołanie pasterza po imieniu w każdym czasie. Jak pięknie ilustruje to ścisłą zażyłość pomiędzy Chrystusem a Jego stadkiem – Kościołem! On daje każdemu z nas nowe imię i wszyscy jesteśmy osobiście Mu znani – nasze właściwości charakteru, temperamentu itp., nasze mocne i słabe strony – On zna je wszystkie. On miłuje nas, troszczy się o nas, pomaga nam w naszych próbach i trudnościach i chroni nas od pokus, które byłyby dla nas za srogie. „*Który nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszą, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znosić mogli*” i stara się, aby „*wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu dla tych, którzy według postanowienia Bożego zostali powołani*” – dla „maluczkiego stadka” Wieku Ewangelii. Dostrzegamy również opiekę Pasterza nad owcami, gdyż On mówi: „*A gdy wypuści owce swoje, idzie przed nimi*”. Słowo „wypuści” oznacza staranie się o owce, aby wszystkie owce znalazły się na drodze do zielonych pastwisk i cichych wód dla orzeźwienia duszy. On nie jest lekkomyślny albo niedbały względem nich, czy one idą, czy nie. Jednakże wprowadzając je na drogę, On nie pędzi ich, lecz idzie przed nimi i kieruje tak, by mogły iść za Nim. Nasz Dobry Pasterz rzeczywiście dał nam dobry przykład, abyśmy mogli postępować Jego śladami i ktokolwiek chce, w miarę swoich możliwości, mając pełną ufność, znajdzie zaspokojenie swych potrzeb w obfitości, gdyż

„*łaski i chwały Pan (Pasterz) udziela i nie odmawia co jest dobrego tym, którzy chodzą w niewinności*” – Psalm 84:12.

„*Według rady twojej prowadź mię, a potem do chwały przyjmiesz mię*” – Psalm 73:24.

Przypowieść naszego Pana nie mówi nam o ćwiczeniach, jakie z pewnością owce otrzymają, lecz o nich czytamy w proroczym psalmie w słowach: „*Laska twoja i kij twój – te mnie cieszą*”. Myślą powyższego tekstu jest, że Pasterz, który idzie naprzód i nie pędzi owiec, jednakże ma takie zainteresowanie i troskę o nie, że



nie znosi, aby któraś z owiec oddalała się i nie pozostawia bez odpowiedniego karania przeznaczonego dla ich dobra, aby przyprowadzić je do społeczności w stadzie. Jest to pociecha, a nawet powinno być pragnieniem wszystkich owiec, aby postępować tak blisko za Pasterzem, aby kij nie był tak często potrzebny. Więzią pomiędzy Pasterzem a owcami, jak zostało to zaznaczone, jest miłość. Pasterz miłuje swe owce i okazał to przez oddanie swego życia za nie, a owce szybko uczą się miłować Pasterza jako swego dozorcę. One rozpoznają Go po głosie – Słowie Bożym. Ten głos przemawia do serc wszystkich prawdziwych owiec, które szybko rozpoznają, że „nigdy żaden człowiek nie mówił tak jak ten człowiek”. Głos dobrego pasterza składa się z wielu dźwięków, które łączą się harmonijnie jak w żadnym innym głosie. Jego głos rozbrzmiewa dźwiękiem sprawiedliwości, zmieszany z dźwiękiem miłości, a całość dźwięczy mądrością i mocą. Inne teorie, plany i schematy ludzkie i diabelskie nie mają harmonii dźwięków, jaką posiada posłannictwo, które Wielki Pasterz dał nam przez swego Syna. Jego głos mówi do nas o sprawiedliwej karze za grzech – śmierci. Mówi także o miłości w naszym odkupieniu i przebaczeniu naszych grzechów, a także o otworzeniu dla nas drogi żywota przez zmartwychwstanie. To „słowo łaski” opanowuje wszystkie prawdziwe owce jak żaden inny głos czy posłannictwo nie może zadowolić. Ponadto gdy prawdziwe owce słuchają głosu Dobrego Pasterza, On zadowala ich pragnienia, jak nic innego nie mogłoby tego uczynić. One już nie są więcej w niebezpieczeństwie pociągnięcia przez inne dźwięki lub głosy, teorie czy schematy, lecz wszystkim odpowiadają: „Jezus mnie zadowolił, Jezus jest mój”.

Istnieje wiele fałszywych głosów w dzisiejszym świecie, starających się Pańskie owce sprowadzić na manowce, a te niekiedy rozbrzmiewają zawodzącymi tonami, imitującymi wołanie Pasterza, aby odciągnąć owce do tych, którzy mienią się być pasterzami, lecz których Wielki Pasterz nie uznaje – pasterzami, którzy nie tylko nie odkupili owiec, ale starają się zlekceważyć wielką ofiarę, przez którą Dobry Pasterz ich odkupił.

Mamy na myśli wiele takich fałszywych głosów i fałszywych pasterzy: chrześcijańska umiejętność, teozofia, spirytyzm, ewolucja, wyższa krytyka itp., lecz mamy słowo Dobrego Pasterza, że Jego prawdziwe owce nie będą zwiedzione przez żaden z tych głosów. Dobrze czynią, znając Jego głos, a jego kombinacja sprawiedliwości, miłości i łaski nie może być skopiowana przez innych. Jego posłannictwo odkupienia przez kosztowną krew, usprawiedliwienie przez wiarę, wysokie powołanie, spłodzenie z ducha św., stopniowe wyzwolenie przez restytucję synów Bożych i ostatecznie wszystkich tych, którzy będą Mu posłuszni, czyli wszystko wzdychające stworzenie.

Głos ten raz usłyszany nie może być pomyłony z in-

nym, a ci, którzy znają Pasterza i Jego głos, nie zostaną wprowadzeni w błąd przez innych. Prawdziwe owce Pańskie, które On zna po imieniu i które idą za Nim, nie będą zwracać uwagi na głos obcych pasterzy, lecz będą od nich uciekać. One wiedzą kiedy słyszą głos fałszywy, że to oznacza, iż przeciwnik przemawia, aby ich usidlić i tacy uciekają przed głosem błędu i starają się ściślej zbliżyć do prawdziwego pasterza, który oddał swe życie za owce. Dlatego gdy widzimy niektórych, o których możemy przypuszczać, że są ze stadka Pańskiego, zwracających swoją uwagę na inny głos i postępujących za obcymi pasterzami, zaniedbujących głosu z nieba mówiącego, nie musimy być bojaźliwi, ponieważ jeżeli są to prawdziwe owce z Pańskiego stadka, nie mogą być długo – jeżeli w ogóle – zwodzonymi. Możemy oczywiście zwrócić ich uwagę na głos Dobrego Pasterza, przypominając im na potrzebę powrotu do harmonii i piękności „głosu z nieba”, lecz jeżeli nie chcą słuchać i zwracać na niego uwagi, możemy poznać, że oni nie należą do stadka, które Pasterz obecnie zgromadza i dogląda.

Pomiędzy tymi, którzy słyszeli tę przypowieść z ust Pana, niewielu Go rozumiało, niewielu miało oczy ku słuchaniu głosu prawdziwego Pasterza; jedynie mała ilość narodu żydowskiego stała się Jego prawdziwymi owcami. Podobnie teraz, wielu wyznawców mieniących się prawdziwymi owcami Pańskiego stadka, lecz w dniu Pańskiej obecności Jego głos staje się próbą. Wszyscy z prawdziwych owiec słuchają i są pociągani przez głos Prawdy i stają się mu całkowicie posłuszni. Ci, którzy nie są z klasy stadka Dobrego Pasterza i którzy nie mają Jego ducha, nie pragną być oddzielenymi; ostatecznie pragną słuchać głosu innych pasterzy i zostaną przez nich oszukani, ponieważ nie należą do Pańskiego stadka.

Doktor Peter opowiada scenę, której był świadkiem, kiedy to kilka stad zostało czasowo zmieszanych i gdy przyszedł właściwy czas, nastąpiła separacja. Mówi on: „Gdy siedzieliśmy i patrzyliśmy prawie oczarowani, ciche stoki górskie wokół były przez moment napelnione życiem i dźwiękiem. Były tu tysiące owiec i kóz, zgrupowane w zmieszanych masach. Pasterze stali razem z nimi, podczas gdy inni trzymali się z daleka. Wtedy zaczęła się separacja i każdy pasterz poszedł w inną stronę, a idąc wydawał przenikliwe, szczególne wołanie. Owce słyszały ten głos. Z początku masa zakotłowała się i poruszyła jak gdyby wstrząśnięta wewnętrzną konwulsją. Następnie punkty ruszyły w kierunku obranym przez pasterzy. Trwało to dość długo aż zmieszana masa została ułożona w długie żywe strumienie płynące za swymi wodzami”.

Podobnie w obecnym czasie wiele jest owiec w nominalnym kościele, lecz nie wszystkie są Pańskimi owcami. Niektóre należą do ludzkich wodzów różnych sekt, a niektóre należą do Boga. Żniwo lub koniec obecnego



Wiekowi Ewangelii jest to czas oddzielenia różnych stad owiec. W związku z tym słyszymy różne głosy, wzywające w różnych kierunkach jak nigdy przedtem. Jest to wynikiem Pańskiej opatrności w celu oddzielenia wszystkich innych od Jego własnego „maluczkiego stadka”. Jego owca będzie słuchać Jego głosu i postępować za Nim. Inne owce, poświęcone dla ludzkich wódzów, instytucji, ludzkich teorii i dążeń, będą postępować według swych własnych skłonności i w ten sposób zostaną oddzielone od „maluczkiego stadka” i to jest obecnie zgodne z Pańskim upodobaniem. W taki sposób Pan „zbierze ze swego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy czynią nieprawość”, przed uwielbieniem swego Kościoła i czasem wielkiego ucisku, który potem nastąpi.

CHRYSTUS JEST DRZWAMI BOSKIEJ OWCZARNI

Wyjaśniając dalej tę sprawę nasz Pan mówi o sobie, że jest On drzwiami do owczarni, prawną i właściwą bramą, przez którą lud Boży może wejść do odpocznienia. Wszyscy, którzy kiedykolwiek przyszli, poprzednio roszcząc pretensję, że należą do Mesjasza, próbowali wchodzić innymi drogami niż trzymanie się Boskiego Zakonu i pozyskiwanie owiec. Byli oni złodziejami i zbójcami, usiłującymi zabrać od owiec to, co posiadają, nie mając do tego prawa i to dla swego samolubnego zysku. Żadna z prawdziwych owiec nie zwraca na nich uwagi i nie idzie za nimi. Jednakże teraz przyszedł Dobry Pasterz i nabył owce, otrzymawszy dla nich legalne drzwi wejściowe, a były one odpowiednio oznakowane tak, że wszyscy z prawdziwych owiec mogą je z łatwością rozpoznać. Obecnie stało się możliwe dla owiec osiągnąć w Chrystusie wolność tak dawno pożądaną i być prowadzonymi do zielonych pastwisk i odpoczywać w pełnym bezpieczeństwie. Odtąd Boskie stadko nigdy nie odczuwa braku pastwiska, ponieważ będąc odkupionymi przez Jego Syna, są oni pod Jego troskliwą opieką. Mogą oni mówić: „Zapewne dobrodziejstwo i miłosierdzie Boże pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego, a będę mieszkał w domu Pańskim na długie czasy”.

Inni, którzy zbliżali się do owiec starając się być ich wódzami, czynili to tak egoistycznie, że chętnie podporządkowywali owce swym własnym interesom, lecz Dobry Pasterz jest troskliwy o swe owce, okazując to przez poświęcenie swego życia za nie, aby miały bardziej obfite życie, lepsze niż ktokolwiek miał dotychczas – wieczne życie. Najemnicy pasterza pracują dla zapłaty, a nie z osobistego zainteresowania owcami, zamiast być gotowymi do złożenia swego życia za owce w krytycznej sytuacji i prześladowania dla sprawiedliwości. Są oni raczej gotowi uciekać przed uciskiem i unikać prześladowania. Myślą oni głównie o swych wygodach, uciechach, honorach i godności, a

także o tym, ile złotego runa mogą osiągnąć z owiec. Nie są oni głęboko zatroskani duchowym postępowaniem owiec, ich wzrostem w łasce i we wszystkich tłuściościach miłości i duchowego powodzenia, lecz szczególnie w wielkiej liczbie owiec i w zbieraniu datków.

Może nigdy bardziej niż w obecnym czasie prawda ta nie była uwidoczniła pomiędzy tymi, którzy są rzekomo reprezentantami Dobrego Pasterza – podpasterzami w Jego stadku. Wielu z nich daje dowody pożądania popularności w każdej sprawie – niechęci do cierpienia czegokolwiek dla Prawdy, niedbałości w sprawach rzeczywistego stanu duchowego trzody, zainteresowanie raczej ludzkimi instytucjami, przez które mogą osiągnąć pomoc dla siebie, z których powodzeniem wiąże się ich honor, godność i tytuły. O takich pasterzach poeta Milton pisał:

„..... ślepe usta.
Owce szukają pokarmu i nie są nasycone,
Są smagane od wiatru i gęsta mgła ich tłoczy,
Duchowa zgnilizna i trudny pył dmie w oczy”.

Chrześcijański filozof Jan Ruskin, komentując powyższe słowa powiedział: „Te dwa słowa „ślepe usta” wyrażają bardzo dokładnie przeciwieństwo prawego charakteru w tych dwóch urządach kościoła: biskupów i pastorów. Biskup oznacza osobę nadzorującą, pastor oznacza tego, który karmi. Najbardziej niebiskupi charakter, jaki człowiek może posiadać, to ślepotą. Najbardziej niepastoralny charakter jest taki, który zamiast nasycać, pragnie być nasyconym – być ustami”.

Tym niemniej Dobry Pasterz chce zawsze być reprezentowanym pomiędzy owcami przez tych, którzy mają Jego cechy, którzy usiłują postępować Jego śladami i przez nich chce On wyrazić swój „głos”, a także prowadzić swe owce na pastwisko i do odpocznienia. Tacy nie tylko będą posiadać ten sam głos, to samo Słowo, tę samą dobrą nowinę, lecz będą także posiadać to samo poświęcenie swych interesów na korzyść owiec – aby nasycać owce i prowadzić je na zielone pasze i do cichych wód obecnej prawdy, a także będą starali się szanować ich wolność w Panu, nie zamykać ich, jak swą własność ani handlować nimi.

Ojciec, Wielki Nad-Pasterz – Jahwe jest określony przez Dobrego Pasterza – Jezusa w wersecie 15: „Jako mię zna Ojciec (ma do mnie zaufanie – On powierzył mi opiekę nad owcami) i ja znam Ojca (mając do Niego pełne zaufanie i rozpoznając Go jako mojego Pasterza, dyrektora, wodza) i (jest to w harmonii z zarządzeniem dla mnie i dla owiec, że) duszę moją kładę za owce”.

Owce, które teraz powołuję i prowadzę na pasze i troszczę się o nie, wołam je z imienia, a one mnie znają, są szczególnego rodzaju – którzy jedynie są nazwani



„maluczkim stadkiem”, dla których Jahwe – Wielki Pasterz sporządził i przygotował Królestwo chwały. Jednakże nie wszystkie z owiec, które zostały i jeszcze są powoływane stanowią całość Jego owczarni. „*Mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni*”. Odkupiłem cały świat przez ofiarę za grzechy i wszyscy, którzy mają usposobienie owcy, wszyscy którzy pragną być w harmonii ze sprawiedliwością, prawdą i jej autorem, muszą uznać za swe owce i muszą je szukać blisko i daleko, aż każda z nich zostanie odnaleziona. Lecz jeszcze nie teraz: będzie to czynione stopniowo po uwielbieniu obecnego „maluczkiego stadka”.

Wówczas członkowie tej klasy wraz ze mną będą pasterzami, którzy będą zgromadzać wszystkie prawdziwe owce, uwalniając je spod mocy przeciwnika i prowadząc wielu posłusznych mojemu głosowi ostatecznie do chwalebnych warunków jedności i harmonii z Ojcem Niebieskim i ze mną, aby jako moje owce zostały obdarzone wiecznym życiem.

„I będzie jedna owczarnia i jeden pasterz”, jak jest to napisane: „Z którego się wszelka rodzina

na niebie i na ziemi nazywa” – Efezj. 3:15.

*Idę do Ciebie z moimi łzami,
Z moim bólem, smutkiem, obawą i trwogą,
Chwalebny Baranku, któryś dał krew drogą,
Idę do Ciebie, Idę do Ciebie.*

*Cudowna miłości, radości przyczyno!
Być zawsze z Tobą w serdecznej jedności.
Baranku Boży, nadziejo ludzkości,
Idę do Ciebie, Idę do Ciebie.*

Tłum. z ang. A.Z.

W.T. 1900 (2672-2673)

R-
„Straż”